

SIERPIEŃ '11

NUMER 2

ELEKTRONICZNY MAGAZYN LITERACKI

@trament

Harry Potter i kociołek agresji

Nowoczesna
czarownica



Oraz:

Poezja

Migawki

Moja książka

Poradnik pisarza

Recenzowo

Opowiadania

**Magia w wierzeniach
i obrzędach słowiańskich**



Patronat i wsparcie techniczne:
portal literacki PubliXo.com
wydawnictwo [My Book](http://MyBook.com)
ISSN 2083-7356

Redaktor Naczelna: Beata Szymura

Teksty w numerze:

Krystyna Habrat
Nadia K.
Martin Kobiela
Małgorzata Krawczyk
MojaWyspa (DS.)
Anna Nawrot
Regina Orzechowska
Marek Pełka

Katarzyna „Immora” Pietraszko
Aneta Rzepka
Alf Soczyński
Katarzyna Sternalna
Beata Szymura
Adrian Świdorski
Anna Teodorczyk

Skład/lamanie i korekta: Beata Szymura

Okladka: Anna Teodorczyk

Zdjęcia: MojaWyspa (DS.)

Kontakt z redakcją: atrament@publixo.com

zapraszamy także do dyskusji na forum „[@tramentu](#)”
oraz do odwiedzenia nas na [Facebooku](#)

wersję na e-czytniki (EPUB) znajdziesz na stronie:
www.publixo.com/atrament

Wszystkie teksty w „[@tramencie](#)” są chronione prawem autorskim. Kopio-
wanie i rozpowszechnianie bez zgody autorów jest zabronione.

Magazyn elektroniczny „[@trament](#)” jest **BEZPŁATNY**. Niedozwolona jest
sprzedaż całości ani jakichkolwiek fragmentów.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY	2
W BIEŻĄCYM NUMERZE	2
OD REDAKCJI	3
NA CELOWNIKU	
Harry Potter i kociołek agresji.....	5
Magia w wierzeniach i obrzędach słowiańskich.....	16
PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO	
Nowoczesna czarownica.....	25
POEZJA	
Regina Orzechowska.....	27
Martin Kobiela.....	32
MIGAWKI	
O chłopcu i jego dziewczynce.....	38
Mieć świadomość.....	41
MOJA KSIĄŻKA	
Anna Teodorczyk > Czerwień.....	44
Marek Pełka > Świat gorącego słońca.....	48
Aneta Rzepka > Tohańska branka.....	54
PORADNIK PISARZA	
Wprowadzamy dialog – krok po kroku.....	58
RECENZOWO	
Richelle Mead: Melancholia sukuba.....	61
Harry Potter i Insignia Śmierci cz. 2.....	63
Neil Gaiman: Gwiazdka z nieba.....	65
OPOWIADANIA	
Farmazonki.....	67
Los z potarganym włosiem.....	70
Ciepło.....	75
Kiedyś nadejdzie jutro.....	79
ZAPOWIEDŹ	
numer 3, wrzesień 2001.....	91

Witajcie!

To już drugi numer **@tramentu**, który oddajemy w Wasze ręce. Jak zapowiadaliśmy – dotyczy on szeroko pojętej fantastyki, magii i czarów. Z założenia temat ten miał być zaprezentowany z różnych perspektyw, nie tylko tej dosłownej, ale również symbolicznej. Do redakcji zaczęło służyć jednak naprawdę wiele, wiele tekstów, świadczących o tym, jak żywym zainteresowaniem cieszy się w dzisiejszych czasach ten gatunek, z jakim zamiłowaniem ludzie czytają i, co więcej, sami tworzą prozę fantasy. W związku z tym numer zdominowany jest magicznością w jej pierwotnym znaczeniu, ale oczywiście nie tylko. Mamy nadzieję, że całość przypadnie Wam do gustu.

Magia to nie tylko słowo pisane – można odnaleźć ją w różnych aspektach życia. Przygotowaliśmy dla Was jeszcze jedną niespodziankę – bieżący numer ilustrowany jest zdjęciami autorstwa MojejWyspy (DS.), ponieważ nie od dziś wiadomo, że fotografia to kolejny cud, który pozwala utrwalić chwilę, zamknąć ją w bezruchu i pozwolić do niej wracać. Niegdyś twierdzono, że aparat jest zabójcą, który odbiera fotografowanemu obiektowi część jego duszy, współcześnie w dobie aparatów cyfrowych i komórek, błysk flesza stał się czymś tak powszechnym, że mało kto zwraca już na niego uwagę. Chcieliśmy więc w jakiś sposób oddać hołd znaczącej funkcji, jaką pełnią w naszym życiu zdjęcia. Zjawiska tego dotyczy także jedno z zawartych w numerze opowiadań.

Gorąco zapraszamy w angażowanie się w nasz projekt, dołączenie w szeregi naszej redakcji. Tworzenie **@tramentu** to dla nas ogromna przyjemność, dzięki czytelnikom, których liczba stale rośnie.

Cieszymy się też pozytywnymi opiniami odnośnie pierwszego numeru. Idea stworzenia elektronicznego magazynu początkowo wzbudzała skrajne emocje, czasem wręcz ostentacyjne wyrazy zwątpienia w sens i realność tego przedsięwzięcia, na szczęście udało się nam pokazać, że wspólnymi siłami można wiele zdziałać i zbudować konstruktywną całość. Nie pozostaje nam nic innego, jak z zapalem kontynuować to dzieło.

Zapraszamy do czytania!

Redakcja

Harry Potter i kociołek agresji

Beata Szymura

***Harry Potter* promocją praktyk okultystycznych – temat nośny kilka lat temu, kiedy popularność cyklu książek o małym czarodzieju zaczęła razić niektóre środowiska. W okresie, gdy ostatnia ekranizacja książkowego hitu właśnie zagościła w kinach, dyskusja ta ponownie nabiera mocniejszego wyrazu.**

Zacznijmy od początku: pierwszy tom *Harry’ego Pottera* wchodzi do polskich księgarń w 1997 roku, a kolejne tomy ukazują się systematycznie w kolejnych latach: ostatnia część *Harry Potter i Insygnia śmierci* zostaje przetłumaczona na język polski i wydana w 2008 roku. Owa rozpiętość czasowa sprawiła, że pierwsi czytelnicy dorastali wraz z cyklem, ale mimo upływu lat gdzieś w głębi nich krył się sentyment do świata opisywanego przez J.K. Rowling, będącego odskocznią od codziennej szarości, więc wytrwale oczekiwali z napięciem na wielki finał. Pojawiają się nawet głosy fanów, że wraz z ostatnią adaptacją książki coś się skończyło, zamknął się ostatecznie etap ich dzieciństwa. To mocne słowa, ale tkwi w nich ziarno prawdy, które pojąć potrafi tylko pokolenie wyrosłe na serii.

Osobiście nigdy nie widziałam książkach o młodym czarodzieju niczego złego: historia Harry’ego była dla mnie fikcyjnym obrazem świata, w którym obok ludzi niemagicznych, takich jak każdy z nas (mugoli), równolegle żyli czarodzieje, obdarzeni magiczną mocą. Postępująca akcja, tak idealnie spajająca ze sobą wszystkie części, niosła ze sobą przyjemność czytania – to książka łatwa w odbiorze, wciągająca, czytana z zapartym tchem od deski do deski. Jeden z zarzutów wobec Rowling godził właśnie w jej przystępny styl: autorka posługuje się językiem gier komputerowych, tu sensacja goni sensację, w tekście przeważają dialogi, dla opisów mało jest miejsca¹. Szczera prawda, jednak gdzieś w tym usilnym wytykaniu autorce braków stylistycznych, zagubiła się refleksja nad tym, jaka jest dzisiejsza literatura młodzieżowa. Do młodego człowieka nie trafi się już archa-

¹ A. Bielecki: *Harry Potter i kieszonkowy potwór*. „Miłujcie się!”, nr 11-12, 2001.



icznym stylem Henryka Sienkiewicza, kolorowym światem *Ani z Zielonego Wzgórza*, *Historią żółtej cizemki*, czy Konopnicką z jej sierotką Marysią. Dzieci, te młodsze i trochę starsze, sięgają dziś po inne pozycje, świadczy o tym ewoluujący spis lektur szkolnych, dopasowany do wymagań czytelnika, gdzie klasyka przeplatana jest lekturami podobnymi do *Harry'ego* jeśli chodzi o tempo i styl, np. seria *Dynastia Miziołków*.

Kiedy cykl o Potterze wchodził do księgarń i nastąpiła moda na serię o młodym czarodzieju, można było usłyszeć radosne głosy, że wreszcie młodzi czytają, sięgają po książki, promowane słynnym hasłem: *Jeśli sądzisz, że w dobie komputerów sztuka czytania zanikła, zwłaszcza wśród dzieci, to niezawodny znak, że jesteś mugolem*. Jednak gdy coś zaczyna być popularne, a tym samym niesie za sobą wydawniczy zysk, musi pojawić się krytyka tych, którym zjawisko owo jest nie na rękę i z jakiegoś powodu przeszkadza. Tym właśnie była walka z Harrym, której do dziś nie wygrała żadna ze stron, przekładana chyba na swoisty konflikt dobra ze złem. Nie wiadomo tylko do końca, po której stronie możemy odnaleźć wymienione absoluty.

Pierwszy artykuł, jaki przewinął się przez moje ręce, rozbudzający tę polemikę, nosił tytuł *Harry Potter i kieszonkowy potwór* i ukazał się w katolickim czasopiśmie „Miłujcie się!”. Ileż niechęci i jadu kryło się w słowach zamieszczonych na łamach nawołującego do miłości dwumiesięcznika. *Harry* został tam zestawiony z kolejnym niepokojącym zjawiskiem – modą na *Pokemony*, również dominującą w tamtym okresie. Skrytykować wszystko, co na topie, taki cel postawił sobie chyba autor, nie dbając o ścisłość faktów, które przedłożył na obronę swoich tez.

Na pierwszy ogień rzucony zostaje konflikt Harry'ego z czarnoksiężnikiem zła, Voldemortem. Konflikt, jak twierdzi autor artykułu, jedynie osobisty, prowokowany egoistycznymi pobudkami: rządzą pomśzczenia śmierci rodziców, bo przecież oczywiście zabójca rodziców naszego bohatera nie jest postacią pozytywną (podobnie zresztą jak mugole), ale trudno stwierdzić, by zagrażał on światu². I dalej: Harry Potter nie zamierza ratować nikogo poza samym sobą...³ Paradoksalność tego założenia razi od razu każdego z oddanych czytelników cyklu

² A. Bielecki: *Op. Cit.*

³ A. Bielecki: *Ibidem.*

Rowling – wszak Voldemort to potężny czarnoksiężnik, który rosnąc w siłę zagraża światu nie tylko czarodziei, ale i ludzi niemagicznych, dopuszcza się bestialskich zbrodni i nie cofnie się przed niczym, by uzyskać najwyższą władzę. Rzeczywiście – nie ma się czego obawiać. Harry, samolub i egocentryk, który jako jedyny ocalał ze starcia z czystym złem, jako małe niemowlę chronione miłością matki, oddającej za niego życie, czuje, że jego misją jest powtórne zmierzenie się z Voldemortem i uratowanie świata. W rozprawach na temat absolutnego Dobra i Zła, które podobno trudno rozgraniczyć w powieści, Małgorzata Nawrocka⁴ w kolejnym z artykułów poświęconych niebezpiecznym wpływom lektury, stawia po stronie zła lorda Voldemorta, po stronie dobra, z zastrzeżeniami, Harry’ego. Wątpliwości nastęrcza fakt, że w cyklu Rowling zostaje ukazane ludzkie oblicze czarnoksiężnika – był on przecież, podobnie jak Harry, sierotą wychowującą się w mugolskim świecie, dzieckiem nieszczęśliwym i samotnym, co wpłynęło na jego późniejszą degradację. Z kolei absolutyzm dobra zostaje zakwestionowany poprzez istnienie mrocznej strony w Harrym – jest on jednakowoż niejako połączony z lordem: wydarzenia pamiętnej nocy, podczas której zginęli jego rodzice, raz na zawsze wpłynęły na więź, która zawarła się między tymi postaciami – Harry nosi w sobie część duszy Voldemorta. Uwadze nie powinien ujść też fakt, że różdżki obu panów zbudowane są z tego samego rdzenia, przez co walka pomiędzy nimi jest niemożliwa. Harry jest wręcz opętany – tego właśnie słowa używa Nawrocka – miewa bowiem wizje, w których albo widzi to, co dzieje się wokół Voldemorta, albo sam bierze udział w tych makabrycznych wydarzeniach. Gdzieś po drodze zupełnie zagubiła się wiadomość, że Harry pobiera lekcje oklumenacji, by się przed tą ingerencją lorda w swój umysł bronić, a więc walczy z demonem, który chce go pojąć. Tyle przeciw – przyjrzyjmy się teraz tym wykładnikom od drugiej strony.

To nie osoba Harry’ego reprezentuje w cyklu Dobro, ponieważ nie jest on jedynym pozytywnym bohaterem. Ośmielam się stwierdzić, że przeciwwagą dla Zła, jest tutaj Miłość – ponieważ to siła tego uczucia chroni małego chłopca od śmierci, wiąże go z przyjaciółmi: Ronem i Hermioną, i kieruje jego dalszym ży-

⁴ M. Nawrocka: *Chichot na cmentarzu. Refleksja nad magicznymi powieściami z cyklu „Harry Potter” oraz antymagicznymi powieściami „Anhar” i „Alhar, syn Anhara”*. „Miłujcie się!” nr 3, 2009.

ciem. Dumbledore, niezwykle uczony dyrektor szkoły Hogwart, który kocha Harry'ego jak syna, z regularną częstotliwością podkreśla jak wielka jest siła tego uczucia i że to podstawowa różnica między Harrym a Voldemortem – obaj wychowali się w podobnych warunkach, a więc mogli pójść symetryczną drogą, jednak Harry nigdy nie byłby skłonny pójść w ślady tamtego – właśnie ta cecha młodego czarodzieja – odraza do czarnej magii, do zbrodni, nienawiści, przemawia na jego korzyść. Harry, tak jak Tom Riddle, mógł znaleźć się w Slytherinie, jednym z czterech domów, zrzeszających przeciwników mugoli, ale to jego własna decyzja, sprzeciw wobec propozycji Tiary Przydziału, uczyniła z niego zwycięzcę. To coś, czego zabrakłoby młodemu Voldemortowi w identycznej sytuacji; zdarzenie, które raz na zawsze przypieczętowało różnice w postawach tych dwóch. Nie zapominajmy też o poświęceniu Harry'ego – ten zbuntowany egoista zdobył się bowiem na męczeński gest, gdy okazało się, że sam jest jednym z horruksów (nośnikiem części duszy Voldemorta, który należy unicestwić, by czarnoksiężnik zginął) i musi umrzeć, by ocalić świat. Dostrzeżenie w tej ofierze profanacji aktu oddania życia przez Jezusa na krzyżu dla wybawienia ludzkości, wydaje się sztuczne i przerysowane. Harry odznaczał się wielkim sercem, wrażliwym na straty bliskich, których przecież tak często doznawał, i wierzył, że w ten sposób może wreszcie dać kres nieszczęściom, które spotykają jego najbliższych. Namiastkę tego, jak wyglądałaby rzeczywistość, gdyby władza Voldemorta rozprzestrzeniła się, mieliśmy w *Insygniach Śmierci* – byłby to świat, w którym ginąłby każdy, sprzeciwiający się woli lorda, niezależnie od przynależności do światów czy czystości krwi – śmierciożercy mordowali i mugoli, i czarodziejów, czerpiąc z tego satysfakcję i zadowolenie.

Jeszcze, nawiązując do walki Dobra ze Złem, ponieważ ten motyw rzekomo odróżnia twórczość Rowling od pisarzy takich jak C.S. Lewis czy J.K. Tolkien, również podejmujących tematykę magiczną, ale w zgoła inny sposób. Nawrocka w swoim artykule⁵, a także na sympozjum *Magia – cała prawda*, z którym odwiedza różne zakątki Polski, a o którym szerzej później, dostrzega tę różnicę właśnie w braku obiektywnego dobra u Rowling, a także w biografiami wszystkich trzech autorów. Wynika z tego, że jeśli autor jest zdeklarowanym chrześcijaninem, jego książki jak najbardziej można czytać, jeśli nie – no cóż, lepiej trzymać się jak naj-

⁵ M. Nawrocka: *Op. Cit.*

dalej, bo kto wie, co można w nich znaleźć. Ta dyskryminacja ze względu na wiarę zakłada, że jeśli wyznanie autora nie zawsze pokrywa się z przyjętym – w jego książce bez wątpienia możemy odnaleźć tylko i wyłącznie pokłady treści satanistycznych.

Chciałam jeszcze powrócić do wzmianki dotyczącej mugoli – jakoby byli to bohaterowie źli, gorsi, napiętnowani, przed którymi czarodzieje zamykają swój niezwykły świat. Należy zauważyć, że w takich barwach nie jest przedstawione całe środowisko mugoli, a jedynie jakiś jego pierwiastek, uosobiony w rodzinie Dursleyów (podobnie w świecie magicznym, dla równowagi, istnieje podział na tych pozytywnych i negatywnych). Jednak nie należy zapominać, że wielu z uczniów Hogwartu wychowało się w rodzinach niemagicznych (czego przykładem jest np. jedna z głównych bohaterek, Hermiona, niezwykle ambitna i bystra dziewczynka, która przez autorkę nie jest traktowana z rezerwą ze względu na swoje pochodzenie, wręcz przeciwnie). Do świata magii wkraczają wybrane jednostki, z których po siedmiu latach nauki wyrastają czarodzieje, gotowi do podjęcia różnych zawodów, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Kolejny zarzut wobec *Harry'ego* mówił o tym, że w odróżnieniu od znanych nam baśni, gdzie magią zajmowały się tylko stworzenia spoza naszego świata, w *Harrym* do różdżek dochodzą ludzie, co powoduje pomieszanie światów oraz degradację magii i wszystkich pojęć, jakie dotąd występowały w baśniach klasycznych, gdyż ludzie nie powinni brać się za czary. Otóż nie – nie każdy może zostać czarodziejem, trzeba się nim urodzić, mieć w sobie szczyptę magii, którą szkoła odpowiednio wykształci w procesie edukacji, nie mamy więc do czynienia z bezwładnym tłumem, którzy nagle zaczął bawić się nierozsądnie z siłami nadprzyrodzonymi, ale z garstką wybranych, która różni się od pozostałych, a wykształcenie, które zdobywają w Hogwarcie, ma ich nie tyle co wyuczyć czarów, ale pokazać jak należy z magii korzystać, dbając również o rozsądek i umiar. Tak a propos, w *Akademii Pana Kleksa*, lekturze dosyć zbieżnej, tytułowy nauczyciel również kształci ludzi, młodych chłopców, w swojej akademii, z zakresu magii i nikt nie ma nic przeciwko – to szkolna lektura. Bycie czarodziejem w świecie Rowling to nie tylko zabawa, wymachiwanie różdżką w celu stworzenia wszystkiego, na co się ma akurat ochotę, ale ogromna odpowiedzialność za swoje czyny i osoby, na które się wpływa. W związku z tym istnieją Zaklęcia Niewybacalne, których używanie jest su-